

Paweł Soloch: Państwo niepewne swojej podmiotowości

Rola i organizacja sił zbrojnych w polityce bezpieczeństwa państwa nie stały się po 1989 roku przedmiotem poważnych debat, jak to było w przypadku np. gospodarki czy reform samorządowych. Tworząca teraz elity władzy dawna antykomunistyczna opozycja nie podjęła realnej próby przejęcia kontroli nad armią



Rola i organizacja sił zbrojnych w polityce bezpieczeństwa państwa nie stały się po 1989 roku przedmiotem poważnych debat, jak to było w przypadku np. gospodarki czy reform samorządowych. Tworząca teraz

elity władzy dawna antykomunistyczna opozycja nie podjęła realnej próby przejęcia kontroli nad armią - przeczytaj tekst z tomu Konserwatyzm. Państwo. Pokolenie

Trzecią Rzeczpospolitą, niepewną swojej tożsamości, ukonstytuowało pojałtańskie status quo Europy i fakt formalnie istniejącego państwa Polaków, tj. PRL w granicach wytyczonych w 1945 roku. Trzecia RP w przeciwieństwie do drugiej, tej z okresu międzywojnia, nie była państwem budowanym od podstaw. PRL wraz z jej geopolitycznymi uwarunkowaniami z czasem okazała się być nie tylko punktem wyjścia, ale również swoistą matrycą kształtującą sposób myślenia o państwie – jego celach i jego instytucjach – przez większość rządów po 1989 roku.

Rzecz jasna, rok 1989 to data przełomowa: dawna opozycja uzyskała możliwość bezpośredniego wpływu na losy Polski, a państwo polskie, wraz z rozpadem imperium radzieckiego, odzyskało zdolność do odgrywania podmiotowej roli w stosunkach międzynarodowych. Jednak mimo gwałtownego przyspieszenia rozwoju wydarzeń pewna ciągłość koncepcji i sposobu podejścia do sprawy postrzegania podmiotowości Polaków, wyrażanej poprzez organizację własnego państwa, została, zwłaszcza w pierwszych latach III RP, zachowana. Ta ciągłość wynikała z natury zachodzących przemian, które choć niezwykle dynamiczne, miały zarówno w wymiarze wewnętrznym jak i zewnętrznym bardziej ewolucyjny niż rewolucyjny charakter, co sprawiało, że wcześniej rozważane i wykonywane strategie działania zachowywały swoją użyteczność wobec wyzwań, przed jakimi stanęła przechodząca do uczestnictwa we władzy opozycja.

Zmiana ustroju państwa i uczestnictwo, a potem przejęcie władzy przez opozycję w Polsce, dokonywały się etapami dzięki negocjacjom z

ustępującymi komunistami, zachowującymi, zwłaszcza przez pierwsze kilkanaście lat transformacji, pełną kontrolę nad całym państwem. Proces zmian został uruchomiony za przyzwoleniem Moskwy, a w niektórych aspektach, np. dialogu z opozycją, wręcz z jej inspiracji. Punktem wyjścia stał się konsensus komunistów i skupionej wokół Lecha Wałęsy opozycji w sprawie głównych kierunków reform gospodarczych i politycznych, ale również w ogólnej ocenie sytuacji zewnętrznej Polski.

Rozwój sytuacji międzynarodowej, mimo że doprowadził w krótkim czasie do zmian geopolitycznych o kluczowym znaczeniu dla układu sił w Europie i na świecie, podobnie jak w wypadku sytuacji wewnętrznej kraju, odbywał się w sposób pokojowy (wyjąwszy wydarzenia na Bałkanach) i w znacznym stopniu był przewidywalny, w porównaniu chociażby z dramatycznymi zwrotami w rozwoju sytuacji w Europie w latach 1917–1920. W roku 1989 istniało państwo polskie, a jego formalno-prawna podmiotowość oraz ustalone w 1945 roku granice były uznawane przez międzynarodową społeczność. Uznawana za formalny podmiot stosunków międzynarodowych Polska, przeciwnie niż to wielokrotnie miało miejsce w przeszłości, nie była bezpośrednio zagrożona w swej integralności terytorialnej czy prawomocności swego istnienia.

Zachowaniu po 1989 roku formalnej ciągłości państwa towarzyszyło utrzymanie się politycznych wpływów środowisk mających do niedawna monopol na władzę w Polsce. To z kolei sprzyjało utrzymaniu pewnej ciągłości instytucjonalnej, zwłaszcza w sferze związanej z bezpieczeństwem. III Rzeczpospolita, w przeciwieństwie do odrodzonego po 1918 roku państwa polskiego, nie budowała od podstaw wojska i administracji. Przebudowa ustroju i instytucji państwa nie miała rewolucyjnego charakteru i przebiegała znacznie wolniej niż dynamiczne, prawdziwie „wstrząsowe” zmiany organizacji stosunków

gospodarczych. Zachowane zostały całe, nienaruszone struktury PRL-u, z tymi samymi ludźmi tkwiącymi w niezmiennych, specyficznych dla nich układach stosunków wewnętrznych. Instytucjonalna „pamięć” tych struktur pozwalała przenieść w czasy III Rzeczypospolitej schematy pojmowania roli państwa znane sprzed 1989 roku.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku dla polskich elit politycznych nie istniała kwestia wskrzeszenia Rzeczypospolitej i określenia jej granic, co było podstawowym problemem dla ich poprzedników w czasie obu wojen światowych. Tym razem chodziło o uzyskanie przez formalnie istniejące państwo realnej możliwości formułowania i realizacji swoich interesów, przy jednoczesnym zachowaniu integralności terytorialnej. Tak więc środowiska polityczne zarówno na emigracji, jak i w kraju, które po 1945 roku podnosiły sprawę suwerenności Polski, dążyły w pierwszym rzędzie do osiągnięcia przez nią maksymalnej niezależności od Moskwy przy jednoczesnym uniknięciu sytuacji, w której kraj znalazłby się w próżni bezpieczeństwa. Jednak oswobodzenie się Polski (częściowe lub całkowite) spod dominacji Kremla musiało być połączone z jej wkomponowaniem w zapewniający stosowne gwarancje system międzynarodowy. W przeciwnym razie pozostawanie w próżni, obok możliwości nawrotu zagrożenia ze Wschodu, w naturalny sposób spowodowałoby ruch po stronie Niemców. To z kolei, w wypadku ustania gwarancji radzieckich względem ziem niemieckich przyznanych Polsce po II wojnie światowej i désintéressement Zachodu, mogłoby skutkować pojawieniem się kwestii rewizji granicy na Odrze i Nysie.

Dylematy związane z możliwym do osiągnięcia zakresem swobody w stosunkach z Moskwą, sposobem jego osiągania oraz sprawa zabezpieczenia Polski przed rewindykacjami niemieckimi były kontynuacją dylematów, które zachowywały swoją aktualność przez

cały okres PRL-u. Ich rozwiązanie było niemożliwe tak długo, jak długo istniał podział Europy z radziecką strefą wpływów. Jednak przez cały ten czas między 1945 a 1989 rokiem były one (choć nie zawsze na pierwszym planie) zarówno przedmiotem rozważań, jak i gry politycznej: ZSRR wobec władz PRL; rządzących Polską komunistów w stosunku do społeczeństwa i opozycji; wreszcie samej opozycji w Polsce wobec władz i Moskwy. Czas realnych rozstrzygnięć nastąpił dopiero po 1989 roku i dla odzyskującego swobodę działania państwa polskiego były to rozstrzygnięcia o podstawowym znaczeniu dla jego przyszłości. Mimo olbrzymiego przyspieszenia wydarzenia przebiegały w sposób brany pod uwagę we wcześniejszych przewidywaniach: zjednoczenie Niemiec i rozpad ZSRR dokonały się bez wywoływania światowego konfliktu, pod międzynarodową kontrolą zainteresowanych stron. W tej sytuacji środowiska polityczne, które uzyskały wpływ na losy kraju po 1989 roku, możliwości zapewnienia bezpieczeństwa państwu polskiemu upatrywały przede wszystkim w zewnętrznych działaniach na forum międzynarodowym i odwoływały się do wcześniej wypracowanych koncepcji, zachowując ciągłość sposobu myślenia i oceny sytuacji ukształtowanych w czasach PRL.

Kwestia odbudowy własnych, silnych instytucji służących prowadzeniu podmiotowej polityki i ochronie państwa, zwłaszcza sił zbrojnych, pozostawała na dalekim planie w stosunku do akcji dyplomatycznej i odgrywała nieporównywalnie mniejszą rolę niż to miało miejsce przy narodzinach II Rzeczypospolitej po 1918 roku. Do tego stanu rzeczy skłaniał pokojowy przebieg wydarzeń, regulowany przez międzynarodowe uzgodnienia, dokonywane niejako ponad naszymi głowami. Sprzyjała temu również sytuacja wewnętrzna kraju, gdzie dochodząca do władzy dawna opozycja powstrzymywała się od bardziej zdecydowanego podważania wpływów komunistów w aparacie państwa, zwłaszcza w strukturach bezpieczeństwa. Szybko natomiast uzyskano konsensus w kwestiach przekształceń ekonomicznych,

dokonywanych zgodnie ze scenariuszami przygotowanymi dla nas przez państwa zachodnie. Transformacja ustroju politycznego w Polsce, zwłaszcza w swojej pierwszej fazie, była, jak to ujął w tytule swojej książki Antoni Dudek, „reglamentowaną rewolucją”, procesem przygotowywanym i kontrolowanym przez komunistyczny aparat władzy, który do końca lat osiemdziesiątych zarządzał krajem za zgodą Moskwy i zgodnie z jej instrukcjami.

Komuniści uruchamiający proces transformacji nie mieli żadnej całościowej wizji nowego państwa. Ich strategia dla Polski sprowadzała się do zachowania wpływów i uwłaszczenia się na prywatyzowanym majątku. W sytuacji rozpadu Związku Sowieckiego nie podjęli oni poważniejszej próby budowy silnego przywództwa państwowego opartego na poczuciu własnych, odrębnych interesów narodowych. Budowę takiego przywództwa z sukcesem przeprowadzili członkowie aparatu władzy komunistycznej w środkowoazjatyckich republikach dawnego ZSRR: Kazachstanie czy Azerbejdżanie. Powstanie w tych krajach silnego przywództwa państwowego, nierzadko dyktatury, wraz z budującym jedność narodową mitem założycielskim (przykładem jest monumentalna Aleja Szahidów w Baku) w znacznej mierze wynikało z sytuacji geopolitycznej w tamtym rejonie świata. Odwrotnie niż w Europie Środkowej, tam egzystencja państwa zależy przede wszystkim od jego własnej zdolności do przetrwania. W momencie rozpadu dawnego ZSRR, republikom środkowej Azji i rejonu Kaukazu groziło znalezienie się w „dziurze bezpieczeństwa”. Zagroženiem dla nich były i są zarówno próby odzyskania wpływów przez Moskwę, jak i konflikty między realizującymi własne aspiracje niepodległościowe narodami zamieszkującymi te same terytoria. W tamtym regionie zagęszczenie interesów międzynarodowych i towarzyszące im gwarancje bezpieczeństwa były i są nieporównywalnie mniejsze niż w Europie. Państwa środkowoazjatyckiej i kaukaskiej części dawnego ZSRR bardziej niż pokomunistyczne państwa Europy Środkowej zdane były

po 1989 roku przede wszystkim na siebie. To rodziło zapotrzebowanie na autorytarne przywództwo i silne instytucje państwa podstawowe dla jego przetrwania, takie jak armia czy siły bezpieczeństwa.

Tymczasem sytuacja państw Europy Środkowej, w tym Polski, była zupełnie inna. Tu przebiegała główna linia podziału między dwoma dominującymi blokami polityczno-militarnymi. Wyjątkowej koncentracji interesów kluczowych mocarstw towarzyszyła największa na świecie koncentracja sił wojskowych. W momencie rozpadu bloku sowieckiego państwa satelickie ZSRR w Europie nie mogły być pozostawione same sobie. O ich losach w 1989 roku zadecydowały mocarstwa, podobnie jak decydowały o nich w roku 1945. Od miejscowych elit sprawujących władzę lub do niej aspirujących oczekiwano w pierwszym rządzie współpracy w bezpiecznym przeprowadzeniu ustaleń, które „wielcy” powzięli ponad ich głowami. Sytuacja geopolityczna i nacisk zewnętrzny stwarzały klimat bardziej przychylny wykonawcom cudzych planów niż zwolennikom samodzielnych działań, które mogłyby doprowadzić do aktów przemocy wewnątrz krajów i w rezultacie sprowokować zbrojną konfrontację z upadającym imperium sowieckim.

Z punktu widzenia triumfującego Zachodu, w Polsce bardziej byli potrzebni zręczni zarządcy pokomunistycznej masy upadłościowej realizujący zewnętrzne wytyczne niż ojcowie założyciele nowego państwa budujący nową tożsamość jego obywateli. Do takiej roli nadawali się właśnie komuniści, nadal sprawujący rządy i posiadający wieloletnie doświadczenie w pełnieniu roli nie tyle suwerenów, co właśnie lokalnych administratorów z nadania. Swoją gotowość do współpracy i skuteczność potwierdzili w działaniach w najbardziej newralgicznych sferach związanych z aktywnością służb specjalnych. Jedną z takich operacji był dokonany na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przerzut z ZSRR do Izraela, via Polska, blisko

sześćdziesięciu tysięcy Żydów. Inną – wywóz w 1990 roku z Iraku sześciu agentów USA, co zostało uwiecznione w gloryfikującym służby PRL filmie Operacja Samum. Ostatecznym, niejako oficjalnym aktem uwiarygodniającym i zarazem ułatwiającym wejście Polski do NATO była rehabilitacja pułkownika Kuklińskiego przeprowadzona przez Aleksandra Kwaśniewskiego i Leszka Millera.

Filozofię kierowania sprawami państwa polskiego dosadnie przedstawił Aleksander Kwaśniewski. Odnosząc się do swojej komunistycznej przeszłości, nieco frywolnie powiedział, że „kiedyś jeździliśmy do Moskwy, a teraz do Waszyngtonu i Brukseli”. Dla środowisk, które do 2005 roku z krótkimi przerwami zachowały przemożny wpływ na kształtowanie się III RP, istota jej funkcjonowania, mimo geopolitycznych zmian, pozostawała niezmienna: centrum decyzyjne wyznaczające strategiczne cele dla państwa polskiego znajduje się niezmiennie poza jego granicami.

Podobną perspektywę państwa miały te elity opozycyjne, które tworzyły wraz z komunistami okrągłostołowy układ III RP. Polska po 1945 roku stawała się swoistym zakładnikiem europejskiego status quo, skazanym na trwały sojusz z Moskwą ze względu na kwestię prawomocności granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, podważanej przez Niemcy przy niejednoznacznej postawie mocarstw zachodnich. Rodziło to poczucie całkowitego uprzedmiotowienia Polski w grze mocarstw, wzmacniane dodatkowo przez władze komunistyczne, które wykorzystywały rewizjonistyczne wystąpienia Niemców do przypominania Polakom, kto jest rzeczywistym gwarantem nienaruszalności granic ich państwa.

Poczucie historycznego determinizmu i całkowitego uzależnienia sytuacji Polski od czynników zewnętrznych wynikało również z doświadczeń niedawnej przeszłości: klęski roku 1939, kiedy to „los

Polski w ostatecznym rachunku nie zależał od niej”, a potem przebiegu II wojny światowej, w wyniku której Polska formalnie będąc w obozie zwycięzców, faktycznie znalazła się wśród przegranych. Świadomość ta utwierdzana była brakiem skutecznej interwencji świata zachodniego wobec krwawego zdławienia przez Armię Czerwoną powstania na Węgrzech w 1956 roku i zbrojnego najazdu państw Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 roku. Powyższe było podzielane przez większość środowisk skupiających elity alternatywne wobec elit związanych z władzą, z których wyłoniła się trwała opozycja systemowa. Pogodzenie się z istniejącymi realiami geopolitycznymi, a co więcej, uznanie ich za jedyne zdolne gwarantować Polsce jej integralność terytorialną, dominowało (mimo pojawienia się od połowy lat sześćdziesiątych haseł odzyskania pełnej suwerenności) również w środowiskach zorganizowanej opozycji, która pojawiła się na trwałe w połowie lat siedemdziesiątych.

Stan stosunków międzynarodowych i rozwój sytuacji wewnętrznej kraju (kapitalne znaczenie miało tu uznanie przez ogół społeczeństwa PRL za państwo „polskie”) sprzyjały raczej postawom tłumiącym projekty niepodległościowe. Myślenie o urządzeniu kraju i jego polityce w wypadku załamania się „Jałty” ustępowało refleksji związanej z działaniami na rzecz stopniowego zwiększania marginesu swobody w ramach już istniejącego państwa i ustroju bez naruszania zasadniczego principium, na jakim państwo to zostało ufundowane: ścisłych związków z ZSRR i podporządkowania się jego celom strategicznym. To przekonanie kształtowało przez lata myśl programową oraz działania większości ówczesnych środowisk opozycyjnych i niewątpliwie zaważyło na sposobie, w jaki środowiska te, po uzyskaniu realnego udziału we władzy, myślały o roli państwa i jego polityce bezpieczeństwa po 1989 roku.

Dobłą ilustracją konsekwencji takiej postawy opozycyjnych elit

okrągłostołowych było podejście do instytucji zapewniających bezpieczeństwo państwa, w pierwszym rządzie do armii. Po czerwcu 1989 roku, w sytuacji gdy oddający władzę komuniści zachowywali kontrolę nad strukturami bezpieczeństwa, a na czele polskiej armii stali oficerowie dowodzący nią w stanie wojennym, wojsko było raczej postrzegane jako zagrożenie, a nie jako główny składnik polskiej polityki bezpieczeństwa. Armia była uważana za instytucję niepewną z punktu widzenia obrony suwerenności kraju i widziano w niej raczej narzędzie wpływów Moskwy, jako że nadal dowodzili nią ludzie do niedawna broniący ustroju komunistycznego i powolni Kremlowi. Takiemu postrzeganiu wojska towarzyszyło poczucie słabości własnego potencjału militarnego wobec ewentualnych agresorów.

Rola i organizacja sił zbrojnych w polityce bezpieczeństwa państwa nie stały się po 1989 roku przedmiotem poważnych debat, jak to było w przypadku np. gospodarki czy reform samorządowych. Tworząca teraz elity władzy dawna antykomunistyczna opozycja nie podjęła realnej próby przejęcia kontroli nad armią. Okrągłostołowi opozycjoniści wydawali się raczej podzielać przekonanie postkomunistów, że dla bezpieczeństwa Polski decydująca jest nie siła państwa i uosabiające ją sprawne wojsko, ale międzynarodowa koniunktura i wynikające z niej gwarancje. Ostatecznie przeważył prymat znaczenia gwarancji zewnętrznych nad prymatem stworzenia własnej siły w oparciu o organizację państwową zbudowaną na nowej tożsamości narodowej obywateli. Symbolem takiej postawy są konsultacje, jakie po zwycięskich wyborach w 1989 roku przeprowadzali przedstawiciele Solidarności z ambasadorem USA. Z ujawnionych depech ambasadora wynika, że przerażeni wielkim rozmiarem swojego zwycięstwa, wbrew woli własnego elektoratu szukali u niego wsparcia dla przeprowadzenia wyboru generała Jaruzelskiego na Prezydenta RP. Elementem tego wsparcia ze strony ambasadora była instrukcja wyrysowana na pudełku zapalek pokazująca, jakimi proceduralnymi sztuczkami można

przepchnąć kandydaturę Jaruzelskiego. Ponieważ okrągłostołowi liderzy opozycji nie mieli własnej wizji podmiotowego państwa, opinia amerykańskiego ambasadora była dla nich ważniejsza niż wyrażona w wyborach i podczas masowych demonstracji wola większości narodu.

Wysiłki liderów zmierzały do wyciszenia nastrojów, stłumienia politycznej aktywności obywateli (likwidacja komitetów obywatelskich) i skierowania uwagi na cele związane z awansem ekonomicznym. III RP powstawała chyłkiem, bez żadnej prawdziwej, szerokiej debaty o celach i ustroju nowego państwa. Stracony został, według słów profesora Antoniego Kamińskiego, „moment konstytucyjny”, a istniejące i narastające patologie tuszowane były przez dynamizm procesów integracyjnych: najpierw z NATO, potem z Unią Europejską. Jednak konieczność zmierzenia się z problemem własnego państwa i jego podmiotowości wróciła wraz katastrofą smoleńską oraz kryzysem gospodarczym podmywającym jedność europejską i stawiającym pod znakiem zapytania wiarygodność sojuszniczych gwarancji bezpieczeństwa. Porzucone na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych kluczowe dla naszej egzystencji jako narodu kwestie wracają ze zdwojoną siłą.

Paweł Soloch